

46. Modlitwą i czynem odpowiadam na słowo Boże

Może nie zawsze zwracacie uwagę na to, jak postępujecie. Uwierzcie mi jednak, że to co mówimy i jacy jesteśmy, ma wielkie znaczenie nie tylko dla nas samych, lecz przede wszystkim dla innych ludzi i dla Boga. Chciałbym wam przybliżyć dwie historie. Jedną przeczytacie w podręczniku, a drugą przedstawię w postaci prezentacji multimedialnej. Zaczniemy od prezentacji. Spójrzcie i zaśłuchajcie się w historię chłopca, który walczył, by stać się lepszym człowiekiem.

• Bajka o gwoździach

Był sobie pewnego razu chłopiec o złym charakterze. Jego ojciec dał mu woreczek gwoździ i kazał wbijać po jednym w płot za każdym razem, kiedy straci cierpliwość i pokłóci się z kimś. Pierwszego dnia chłopiec wbił w płot 37 gwoździ. W następnych tygodniach nauczył się panować nad sobą i liczba wbijanych gwoździ malała z dnia na dzień: odkrył, że łatwiej jest panować nad sobą niż wbijać gwoździe. Wreszcie nadszedł dzień, w którym nie wbił w płot żadnego gwoźdź. Poszedł więc do ojca i powiedział mu, że tego dnia nie wbił żadnego gwoźdź. Wtedy ojciec kazał mu wyciągać z płotu jeden gwoźdź każdego dnia, kiedy nie straci cierpliwości i nie pokłóci się z nikim. Mijały dni i w końcu chłopiec mógł powiedzieć ojcu, że wyciągnął z płotu wszystkie gwoździe. Ojciec zaprowadził chłopca do płotu i powiedział: „Synu, zachowałeś się dobrze, ale spójrz, ile w płocie jest dziur. Płot nigdy już nie będzie taki, jak dawniej. Kiedy się z kimś kłócisz i mówisz mu coś brzydkiego, zostawiasz w nim ranę taką, jak te. Możesz wbić człowiekowi nóż, a potem go wyciągnąć, ale rana pozostanie. Nieważne, ile razy będziesz przeproszał, rana pozostanie”. Rana słowna boli tak samo jak fizyczna.

• Z życia św. Tomasza

Pewnego dnia św. Tomasz z Akwinu odwiedził św. Bonawenturę: „Muszę poznać twą bibliotekę, ponieważ słyszałem, jak pięknie przemawiasz, i chcę wiedzieć, z jakiego źródła pijesz”. Święty Bonawentura zaprowadził go do swojej celi i rozsunął zasłonę. Stał tam klęcznik, umieszczony naprzeciw wizerunku Ukrzyżowanego. Patrząc Tomaszowi prosto w oczy, Bonawentura wyznał: „Tutaj jest źródło mojej wiedzy. To jest moja biblioteka, gdzie uczę się tego, czego potem nauczam”. Święty Tomasz odpowiedział mu z uśmiechem: „Podobna jest do mojej...”.

Ile takich dziur, a ile gwoździ jest w naszym codziennym postępowaniu? Jest taki piękny fragment Ewangelii, opisujący los tych, którzy tworzą coś z Jezusem i tych, którzy czynią wszystko, zapominając o Nim. Posłuchajcie Ewangelii

„Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” Mt 7, 24-27.

– Co grozi domowi zbudowanemu na piasku?

– Dlaczego dom zbudowany na skale jest bezpieczny?

Musimy zawsze pamiętać, że mocnym fundamentem naszego życia jest Jezus. On zachęca, abyśmy budowali na skale. Budujemy na trwałym fundamencie, jeśli pamiętamy o modlitwie i czynem okazujemy miłość do Boga. Nasza postawa, charakter świadczą o nas. Pamiętajmy o modlitwie za siebie i za innych ludzi. Dobre uczynki niech będą świadectwem tego, że jesteśmy uczniami Pana Jezusa. Przeczytamy, co o tym mówi św. Jakub. Odczytujemy tekst Jk 2, 14-17.

Trzeba nam poszukać praktycznych wskazówek. Mówiliśmy, że nasz charakter nie jest bez znaczenia. Mówi się przecież, że jedni mają dobry, inni zaś zły charakter. Poszukamy dobrych wzorców odpowiadania na Boże słowo. Chcemy przecież budować na skale.

Wyobraź sobie, że jesteś lekarzem i wypisujesz osobie chorej receptę. Pacjent prosi o leki na dobry charakter

Wykonaj zadania 1 i 2 z Ćwiczeń s. 54-55

48. Jezus zaprasza mnie na drogę błogosławieństw

Dziś dowiemy się, jaką „receptę” na szczęśliwe życie zostawił nam Pan Jezus. Za Jezusem szły wielkie tłumy. Jezus widząc tych ludzi, wychodzi na górę, aby do nich mówić. Góra ma duże znaczenie. Po pierwsze: to miejsce spotkania z Bogiem: Mojżesz otrzymał na górze Synaj dziesięć przykazań Bożych. Na górze Jezus objawia swoją chwałę i przemienia się wobec uczniów, na górze uczy ich modlitwy „Ojcze nasz”, na górze modli się przed śmiercią, na górze umiera na krzyżu. Po drugie: będąc na górze, Pan Jezus będzie dobrze słyszany przez tłumy siedzące na stoku. Jezus mówi do „tłumów”, czyli do ludzi uciskanych przez zło, chorych, potrzebujących. Do Jezusa zbliżają się natomiast uczniowie, reszta siedzi trochę dalej – na zboczu góry. „Uczniem” jest ten, „kto się uczy”, usadawia się blisko Nauczyciela, by Go słuchać i naśladować Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył usta i nauczał ich tymi słowami:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 1-10)

Słowo BŁOGOSŁWIENI -> SZCZĘŚLIWY

– Kogo Jezus nazywa szczęśliwym?

– Co możemy powiedzieć o kryteriach stawianych przez Jezusa?

Jezus uważa za szczęśliwych tych, którzy w naszym odczuciu powinni być nieszczęśliwi. Pan Jezus nie pomylił się. Wyraźnie, mocno mówi, że obywatele królestwa Bożego, to ubodzy w duchu, cierpiący udrękę, łagodni, głodni i spragnieni sprawiedliwości, miłosierni, dbający o czyste serce, pragnący pokoju, prześladowani. Dlatego też Jezus na pytanie Piłata, czy jest królem, odpowiada: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36b). Oznacza to, że Jezus inaczej pojmuje prawdziwe życie Boże niż my. Pan Jezus był ubogi, łagodny, cierpiał udrękę, pragnął sprawiedliwości, pokoju, miał czyste serce, był miłosierny i prześladowany. Po zmartwychwstaniu czeka na nas. Przed śmiercią powiedział do swoich uczniów:

„W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3).

□ „ubodzy w duchu” – to ludzie, którzy niewiele posiadają, ale to, co mają, przyjmują i nie buntują się. Mają pokorę, która jest pierwszą cechą charakterystyczną miłości. Ludzie tacy już teraz osiągnęli „królestwo niebieskie” – czyli samego Boga, już teraz żyją z Bogiem w radości, a pełnię tej radości osiągną w wieczności.

□ „cierpiący udrękę” – ludzie, na których spadają różne cierpienia, np. od ludzi bogatych. Najpierw przeżywają udrękę w swoim wnętrzu, ale potem wylewa się ona na zewnątrz (smutek, strapienie). Pan Jezus też przeżywał smutek – płakał nad Jerozolimą, bo wiedział, że upadek jej jest bliski, widział jednak, że zbliża się też zbawienie i radość.

□ „łagodni” – to ludzie, którzy się nie kłócą o swoje, ustępują, zamiast wpadać w gniew, nie chcą panować nad innymi. Ludzie ubodzy z natury są łagodni, bo nie mają nad czym się wynosić.

□ „głodni i spragnieni sprawiedliwości” – człowiek może odczuwać głód i pragnienie, ale tu chodzi o takich ludzi, którzy są „głodni i spragnieni” Boga, Jego miłości. To oni właśnie w pełni będą oglądać Boga w niebie.

□ „miłosierni” – to ci, którzy przebaczą i kochają na wzór miłosiernego Jezusa.

□ „czystego serca” – serce jest centrum człowieka. Chodzi o to, by w tym sercu było miejsce dla Boga i by człowiek po Bożemu widział swoje życie i to, czego doświadcza. To patrzenie na wszystkie wydarzenia z perspektywy, że tak chce Bóg i ja to przyjmuję.

□ „zabiegają o pokój” – to ludzie, którzy innych (nawet prześladowców) uważają za braci. Prześladowcy, chociaż czynią źle, w oczach ludzi pokoju są nadal dziećmi Bożymi.

□ „prześladowani za sprawiedliwość” – zawsze, kiedy człowiek będzie chciał dobrze, będzie: prześladowany, odrzucany, wyśmiewany, krytykowany. Życie człowieka przebiega w cierpieniu. Naszym udziałem jest krzyż i cierpienie, ale ono wiedzie do szczęścia w niebie – królestwa Bożego.

• „Błogosławieństwa są odpowiedzią na naturalne pragnienie szczęścia. Pragnienie to ma Boskie pochodzenie; Bóg wszczepił je w serce człowieka, by przyciągnąć je do siebie, ponieważ tylko On może je zaspokoić” (KKK 1718).

„Błogosławieństwa odsłaniają cel życia ludzkiego, ostateczny cel czynów ludzkich: Bóg powołuje nas do swojego własnego szczęścia. Powołanie to jest skierowane do każdego osobiście, ale także do całego Kościoła, nowego ludu tych, którzy przyjęli obietnicę i żyją nią w wierze” (KKK 1719).

Uzupełnij zadanie 1 w kartach pracy s. 56